

W całym kraju pracownicy chłopi przygotowują się do obchodu tradycyjnych dożynek. Centralne uroczystości dożynek odbędą się w Lublinie w dniu 12 września br. Wezmą w nich udział produkujący ludzie naszej wsi — mistrzowie wyszkoleni i rodzajów, najlepsi hodowcy i mechanizatorzy, którzy wyróżnili się w realizacji zobowiązań chłopskich, inicjatorzy i organizatorzy czynów melioracyjnych drogowych, przodownicy dostaw dla państwa, kobiety przodują-

ce w konkursie hodowlanym, aktywni członkowie komitetów założycielskich. Mało i średniorolni chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych, załogi PGR przygotowując się do uroczystości działających w Polsce Ludowej dożynek, postanawiają pokazać na nich swoje bogate osiągnięcia, uzyskane dzięki stale zwiększającej się wszechstronnej pomocy państwa.

Zespół Państw. Akademickiego Teatru Małego opuścił Polskę



39 bm. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wydał w salach recepcyjnych Urzędu Rady Ministrów przyjęcie pożegnania dla kierownictwa i członków zespołu Państwowego Akademickiego Teatru Małego, odznaczonego Orderem Lenina. Na przyjęciu przybył I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut. Na zdjęciu: Bolesław Bierut w rozmowie z zastępcą Artystką ZSRR laureatką Nagrody Stalinowskiej J. N. Gogolewą.

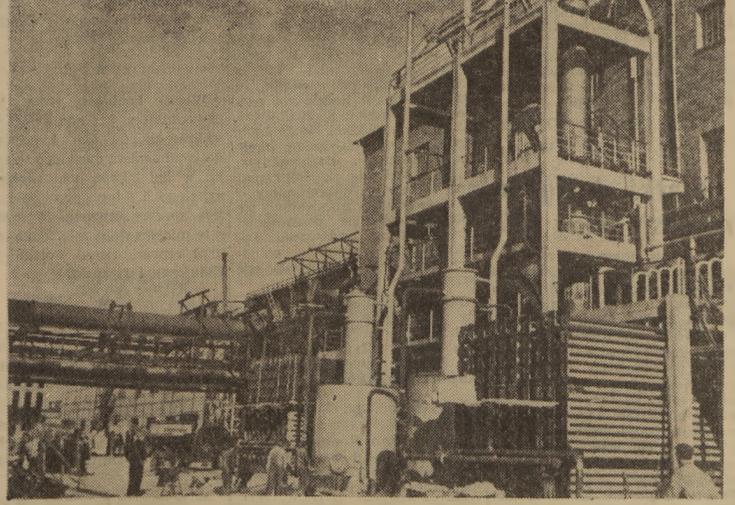
20 bm. po przeszło miesięcznym, uwięzionym wielkimi sukcesami artystycznymi, pobycie w naszym kraju, opuścił Polskę udając się w drogę powrotną do ZSRR, znakomity zespół odznaczonego Orderem Lenina Państwowego Akademickiego Teatru Małego. Odjeżdżających artystów ra-

dzieckich żegnał na Dworcu Głównym w Warszawie przedstawiciel Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z sekretarzem generalnym KWZ — amb. J. K. Wende, przedstawiciele Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z sekretarzem ZG TPPR — Z. Garsteckim oraz

liczni przedstawiciele polskiego świata teatralnego, społeczeństwa stolicy oraz młodzież. Obecny był Ambasador ZSRR w Polsce — N. Michajłow. Członkiem znakomitego zespołu, który dał naszemu społeczeństwu tak wiele niezapomnianych wrażeń artystycznych, wręczono wiązanki kwiatów.

Zielone światła na drogach DO KĘDZIERZYNA

Kto pierwszy odpowie na apel? Liczymy na Waszą pomoc



Część Kombinat Chemicznego w Kedzierzynie już pracuje. Na zdjęciu — fragment urządzeń do mycia miedzianego. Foto — CAF

My członkowie młodzieżowej brigady ślusarskiej Eryka Czogalika, zatrudnionej przy montażu urządzeń II etapu budowy Zakładów Przemysłu Azotowego w Kedzierzynie, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że od pełnego uruchomienia produkcji wznoszonych naszymi rękami zakładów zależy wzrost urodzajów na polach na szęj Ojczyźnie, zależy szybszy wzrost dobrobytu ludzi pracy w naszym kraju.

Dlatego też wszystkie swoje siły, wszystkie swoje umiejętności poświęcamy sprawie wielkiej kędzierzyńskiej budowy. I dlatego też postanawiamy odpowiedzieć na Uchwałę Prezydium Rządu, z dnia 5 sierpnia br. zwiększonymi zobowiązaniami produkcyjnymi. Będziemy nasze brigadowe plany stale wykonywać w 200 procentach, przez co przyczynić się chcemy do przyspieszenia terminowego uruchomienia produkcji całego kombinatu azotowego.

Równocześnie wzywamy załogi wszystkich zakładów, wykonujących zamówienia dla Kędzierzyna, aby podwoiły swoje wysiłki w walce o terminowość i o jakość dostarczanych materiałów i urządzeń, aby czynem dowiodły, że —

W samo południe, dnia 18 sierpnia, jedenastu chłopców z brigady Eryka Czogalika, pracujących przy montażu przewodów do wieży regeneracyjnej, zebrało się na krótką naradę. Młodzi ślusarze mieli ważną sprawę do omówienia.

Ich brigadzista, Eryk Czogalik długo myślał nad Uchwałą Rządu o dostawach dla Kędzierzyna. Dokładnie studiował ją na zebraniu zarządu zakładowego ZMP, którego jest członkiem. O uchwale mówiono również w brigadzie. Powoli rodziła się odpowiedź na pytanie: w jaki sposób przyczynić się do realizacji uchwały decydującej dla ich kombinatu i tak ważnej dla całego kraju? Dzielnie postanowili podzielić się swoimi myślami ze wszystkimi.

Eryk przedstawił towarzyszący mu projekt. Jest pewien brigadysta. Wie, że jego chłopaki nie zawiodą, że pójdą za nim do roboty jak w dym. Już nie jeden raz dał tego dowód. Zaczyna więc od razu: wykonaj w 200 procentach brigadowe plany, w terminie oddawaj swoją robotę i dbaj o jej dobrą jakość.

— Żeby tylko roboty wystarczyło — zaniepokali się ktoś — Bo to z tymi dostawami nienajlepiej wygląda.

— Gdyby tak wszyscy pracowali dla Kędzierzyna podjęli w ślad za nami podobne zobowiązania, gdyby fabryki, huty i biura projektów, pracujące dla nas, bez zwłoki dostarczały urządzenia i dokumentację, wtedy nasze „Azoty” raz — dwa byłyby ukończone, a na wiosnę, na stawy dalibyśmy już pierwsze tony nawozów z drugiego etapu budowy. Przechodził tu o to, aby nasz sekretarz znalazł się już w przyszłym roku na polach i przyniósł Ojczyźnie lepsze plony — mówił Eryk.

Tak samo myślał wszyscy inni członkowie brigady. Tak myślał trzej bracia — Eugeniusz, Serafin i Paweł Doleżycowic, o których Eryk mówił, że może na nich polegać jak na samym sobie.

Dlatego chłopcy z brigady Czogalika zwracają się z gorącym wezwaniem do wszystkich tych, którzy pomagają budować kędzierzyński kombinat. Pod słowami apelu po kolei składają z przejęciem swoje podpisu. Każdy z nich: Eryk Czogalik, bracia Doleżycowic, wszyscy inni członkowie produkcyjnej kędzierzyńskiej brigady z całym zaangażowaniem apelują do robotników, techników i inżynierów, do ZMP-owców i starszych robotników oraz do całej młodzieży zakładów pracujących dla Kędzierzyna, aby ze wszystkich swoich sił pomagali w szybkiej budowie kombinatu.

WŁADYSŁAW LUKIŁ

**LAMY „SZTANDARU MŁODYCH” STOJĄ OTWOREM. KTO PIERWSZY ODPOWIE NA APPEL BRIGADY CZOGALIKA? ZIEŁONE ŚWIATŁA NA DROGACH DO KĘDZIERZYNA!**

Nowe warunki kontraktacji lnu i konopi Uchwała Prezydium Rządu

Produkcja lnu włóknistego i konopi posiada zasadnicze znaczenie dla krajowej bazy surowcowej przemysłu włókienniczego, gdyż rośliny te są obecnie jedynymi w Polsce masowo uprawianymi roślinami włóknodajnymi.

W myśl II Zjazdu PZPR, dla lepszego zaspokojenia potrzeb mas pracujących, a tym samym wzrostu stopy życiowej oraz rozwoju produkcji przemysłowych artykułów konsumpcyjnych, Prezydium Rządu podjęło w sierpniu br. uchwałę w sprawie kontraktacji roślin włóknistych ze zbiorów 1955 r. Ustala ona szczegółowe warunki produkcji lnu i konopi na lata 1954/55. Warunki te sprzyjać będą rozwojowi produkcji roślin włóknistych, zwiększeniu plonów i podnoszeniu jakości.

W tym celu wprowadza ona w r. 1955:

- 1) zwiększoną normę wysiewu na 1 hektar,
- 2) zwiększenie dawek nawozowych,
- 3) zmianę zasad klasyfikacji słomy,
- 4) podnosi, dzięki wprowadzeniu nowych cen, rentowność upraw.

Przynosi ona wybitny wzrost opłacalności uprawy lnu i konopi dla plantatorów, ustala następujące ceny za 100 kg:

|            |        |
|------------|--------|
| w klasie I | 370 zł |
| „ II       | 315 zł |
| „ III      | 270 zł |
| „ IV       | 210 zł |
| „ V        | 135 zł |
| „ VI       | 75 zł  |

Równocześnie zostały podniesione ceny słomy odziarnianej i roszonej; cena 100 kg słomy odziarnianej I klasy wyniesie 495 zł, a słomy roszonej — 740 zł. Odpowiednio wzrastają ceny dla pozostałych klas.

Ceny siemienia lnianego ustalono na 700 zł za 1 q. Odpowiednio jak ceny słomy lnianej podwyższone zostają również ceny słomy oraz włókna konopnego, a cena 1 q nasion konopnych ustalono na 785 zł.

Wraz z tak znaczącym wzrostem cen zarówno słomy i włókna, jak i nasion lnu i konopi, w miejsce dotychczasowego zwolnienia plantatorów z obowiązkowych dostaw zboża przy odpowiednim zamienniku, przysługiwac będzie plantatorom prawo zmniejszenia obowiązkowych dostaw zboża o ilość zbóż, przypadająca z zakontraktowanego materiału siewnego. Podniesiona zostaje norma wysiewu nasion lnu ze 140 kg na 150 kg, a konopi przy uprawie dwustronnej z 80 na 100 kg na 1 ha, co przyczyni się do wzrostu wydajności upraw.

Równocześnie dla zapewnienia materiału siewnego przewidziany jest import nasion lnu i konopi południowych w ilościach i jakości niezbędnych do zaopatrzenia gospodarstw kontraktujących rośliny włókniste.

Próbnie korzystnie rozwiązane zostało zagadnienie nawożenia. Nastąpiło bowiem dalsze zwiększenie dawek nawozów mineralnych dla lnu o około 20 proc. (azotowe fosforowe) a dla konopi o około 30 proc. (fosforowe) i o około 20 proc. (potasowe).

Uchwała wprowadza zmianę do dotychczasowego systemu klasyfikacji lnu przez ustawienie VI klasy w której warunki techniczne długości słomy są obniżone o 10 cm w stosunku do dotychczasowych warunków V klasy.

Uchwała wprowadza powszechne ubezpieczenie plantacji lnu i konopi na wypadek zniszczenia przez choroby, szkodniki i inne okoliczności, oraz zabezpiecza interesy plantatorów przy odbiorze plonów przez powołanie na każdym punkcie skupu słomy w okresie leżącej działalności społecznej komisji, której zadaniem będzie rozpatrywanie na miejscu skarg i zażaleń plantatorów na niewłaściwą klasyfikację i naruszanie ich interesów przez aparat skupu.

Uchwała nakłada obowiązek otoczenia uprawy roślin włóknistych opieką ze strony służby rolnej, Instytutu naukowo-badawczego i Związku Samopomocy Chłopskiej w kierunku przestrzegania przez plantatorów prawidlowych terminów zachowania właściwych terminów uprawy i siewu, przestrzegania zabiegów pielęgnacyjnych oraz prawidłowego zbioru i przygotowania plonu do dostawy. Uchwała zaleca upowszechnianie osiągnięć produkcyjnych przodujących plantatorów.

Przedstawione zasadnicze postanowienia uchwały, świadczące o dużej opiece i trosce o rozwój produkcji roślin włóknistych, wskazują jednoznacznie, jak duży wysiłek i jak duża pomoc okazuje nasze państwo ludowe wsi dla uzyskania wzrostu cenowego dla naszego przemysłu włókienniczego krajowego surowca.

Kolejarze olsztyńscy prowadzą pociągi o zwiększonym tonażu

Inicjatywę prowadzenia pociągów o zwiększonym tonażu coraz więcej brigad parowozowych z Olsztyna wprowadza w czyn.

M. in. przodujący maszynista Stefan Sakowicz wraz z pomocnikiem, prowadzący parowóz TY 23—88, przewiózł ostatnio na trasie Olsztyn — Ilawa pociąg o tonażu ponad 2400 ton, przybываяc punktualnie do stacji przeznaczenia. O tym samym tonażu prowadzi pociąg maszynista Roman Rykowski i inni.

SZTANDAR MŁODYCH Warszawa, dnia 23 VIII 1954 r.

List do zetempowca z PGR-u Drogi Towarzyszu!

CHOCIAŻ wiem, że masz teraz pełne ręce roboty, myślę, że znajdziesz wolną chwilę na przeczytanie mojego krótkiego listu i, że mi na ten list odpowiesz.

Tu, w Warszawie, pogoda się poprawiła chyba już na dobre, a jak o Ciebie, kiedy skłóczyliście żniwa, jakie plony zebraliście, jak Wam idą omloty?

W Warszawie pełną parą buduje się plac im. Stalina przed Pałacem Kultury i Nauki. Plac został już zabetonowany i teraz mają kłaść na beton ozdobną nawierzchnię. Także na Starym Mieście budowa idzie pełną parą i ludzie chodzą teraz oglądać nie tylko Stary Rynek, ale i odtworzone stare mury obronne, ostatnio odbudowane zabytkowe kamieniczki na ulicy Freta, na których artyści kładą teraz kolorowe malowidła według najdawniejszych wzorów. Wyobrażam sobie, jak będą się zachwycać naszym przestępstwem Starym Miastem chłopcy i dziewczęta, którzy za rok przyjadą do nas z całego świata na Światowy Festiwal Młodzieży.

Muszę Ci jednak powiedzieć, że chociaż w samej Warszawie dzieje się wciąż wiele ciekawych rzeczy, to ludzie tutaj bardzo interesują się wszystkim, co dotyczy wsi, rolnictwa, i Twojej pracy. W żniwa, kiedy deszcze utrudniały zbieranie plonów, cała Warszawa była myślami na wsi, z uznaniem czytała o ofiarnej pracy traktorzystów i żniwiarzy, którzy na przekór kapryśnej pogodzie kosili i zbierali plony co do kłosa. Wielu ludzi wyjeżdżało pomagać przy żniwach. A w ogóle ostatnio zainteresowanie i szacunek dla pracy na roli jest tu wielki i stale wzrasta.

Bardzo bym chciał, żebyś mi napisał choćby parę słów o swojej pracy. Wiem, że

Korespondencja z województwa opolskiego

1600 chłopców i dziewcząt w brigadach omlotowych

Z każdym dnem wzrasta liczba produkcyjnych chłopców, którzy w całości wywiązały się z obowiązkowych dostaw zboża. Do niedawna jeszcze było ich w woj. opolskim 3.500 — dziś jest już ponad 8.500. W stu procentach sprzedają państwu zaplanowane zboże spółdzielnie produkcyjne: Kuźnia Raciborska, Radomierowice, Trzebież, Górkę Prudnicką i inne.

Ofiarnie pomagają w skupie zboża aktywni zetempowscy. Około 200 młodzieży z województwa opolskiego pracuje na wsi o polskiej. W brzościach tych pracuje ponad 1.600 chłopców i

dziewcząt. ZMP-owcy redagują blyskawicę, gazetki ścienne, wydają hasła oraz piszą listy uznania do produkcyjnych chłopców.

W wyniku ożywionej pracy kół i aktywów ZMP w lipcu br. zorganizowano na Opolszczyźnie 11 nowych kół ZMP, do organizacji wstąpiło 300 nowych członków. Praca polityczna aktywów ZMP wplynęła na rozwój współzawodnictwa gromad w przeprowadzaniu omlotów i dostawie zboża dla państwa. Np. w gromadzie Biskupów, pow. Nysa, chłopcy nie spieszili się z dostawami zboża, dopiero po uznanie ich blyskawicy wydanej przez ZMP-owców pletną-

ję o pieszałych, skup zboża powprowili się. W gromadzie Radłów ZMP-owcy skrytykowali w blyskawicy kulaka ob. Kozaka ociągającego się z dostawami zboża. Blyskawica pomogła...

Jak dotychczas gorzej, wywołują się z obowiązkowych dostaw chłopcy z powiatów: Głubczyce, Brzeg, Grodków, Namysłów, Niemodlin i Nysa. (w. L.)

Ze współzawodnictwa młodzieży dwóch gromad Młodzież gromady Wola Cicha produkuje

RZESZÓW (kor. w.). — W Woli Cichej omloty trwały w całej pełni. Jeszcze jeden dzień i wymiata swe zboże ostatni gospodarze: Andrzej Wrzós, Leon Pado i Maria Mroczka. Chłopi tak sobie zorganizowali pracę, że młocarnia nie stała ani chwili na próżno.

Tak w omlotach, jak również w sprawnym przebiegu obowiązkowych dostaw, dużą pomoc okazują swym rodzicom i sąsiadom ZMP-owcy. Pracują ofiarnie przy młocarni, ważą i ładują zboże na wozy, które odjeżdżają do punktu skupu. ZMP-owcy przekonali swych rodziców, by pierwsi sprzedali zboże państwu. Gdy Sebastian Szafran, Franciszek Rychla i wdowa Ludwika Kleczek, sprzedali państwu zboże jeszcze w tym samym dniu nazwiska ich ukazały się w blyskawicy zatytułowanej: „Bierzele z nich przykład”.

Gospodarzy, którzy wywiązały się z obowiązkowych dostaw w 100 procentach jest w gromadzie coraz więcej. Ale znalazło się też kilku chłopów, którzy na przekór wszystkim mówili, że zboże dostawia w późniejszym terminie. Do sołtyśa Franciszka Baka przyszedł wówczas przewodniczący koła ZMP — Emil



Spółdzielnia produkcyjna Białkowo (woj. warszawskiej) przeprowadza ostatnie podorywki po sprzączeniu Podorywki przeprowadzają przodujący traktorzyści z POM-u Niepołomy, ZMP-owcy — Józef Malinowski i Jan Szmajda. Foto Kondracki (CAF)

Pamiętaj, że patrzy na Was cały kraj, że patrzy na Was chłop, któremu musicie dać przykład jako przodujące, socjalistyczne gospodarstwo rolne.

Na tym kończę, pozdrawiam Cię gorąco, życzę powodzenia w pracy Tobie, zetempowcom Waszego koła i całej załozce PGR. Bardzo Cię proszę, żebyś do mnie prędko napisał. „SZTANDAR MŁODYCH”



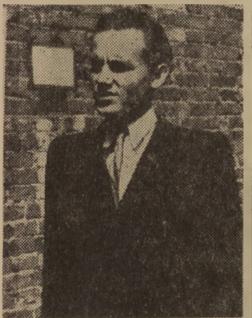
W naszej ankiecie —

# „JAK WALCZE O TO, BY TANSZA BYŁA PRODUKCJA MOJEGO ZAKŁADU PRACY” — zabiera dziś głos:

Inż. JANUSZ KOKOT

Inst. kierownika kotłowni w hucie „Florian”

## Wykorzystując gaz koksowy zaoszczędzimy w naszej hucie setki ton węgla



cowni. Jest to gaz wysocekaloryczny i bardzo łatwopalny. Otóż problem polegał na tym, że w niedziele i święta — kiedy huta nie pracowała — gaz wylatywał przez pracującą przez cały czas koksownicę marnował się. Brak było po prostu odbiorców. W okresach tych gaz był wypuszczany na zewnątrz, a dla uniknięcia zatrucia powietrza, zapalano się go w wylotu specjalnego kominka (nazywamy to potocznie spalaniem się „w faktli”). W ten sposób spalano bezzwzględnie ok. 500 m sześć. gazu.

Mianowicie gdzieś ok. roku 1938 zrobiono próbę zużycia gazu koksowego w kotłowni. Nie wzięto wówczas pod uwagę jego właściwości, bo próba skończyła się bardzo niebezpiecznym wybuchem. Od tamtego czasu nikt już nie próbował ponownie wykorzystywać marnującego się gazu.

Sprawa nie wyglądała zachęcająco, ale nie dałem za wygraną. Stworzyłem wraz z kilkoma ślusarzami brygadę inżynieryjno-techniczną i postanowiliśmy rozgrzyźć ten ciężki orzech. Dziś już jedno z palenisk kotłowni opalane jest — podczas przerw w pracy huty — gazem koksowym. Dla doprowadzenia go z koksowni wykorzystaliśmy część starczych przewodów. Groźbie wybuchu zapobiegliśmy przez wymontowanie do przewodów i urządzeń specjalnych kłap eksplozywnych i zmieszanie łatwopalnego gazu koksowego z gazem wielkopięciowym. Mieszanka gazu wielkopięciowego z koksowym (w stos. 3:1) nie tylko zabezpiecza przed wybuchem, ale

jest mniej kaloryczna i nie wypala ścian paleniska. Pomyśl wykorzystania gazu koksowego przynosił hucie wielką oszczędność. Możemy dzięki niemu zaoszczędzić rocznie ok. 360 ton węgla na jednym palenisku. W najbliższym czasie doprowadzimy gaz do pozostałych palenisk.

Sukces odniesiony przy realizacji mojego pierwszego projektu zachęcił mnie bardzo do dalszej pracy. Ostatnio złożyłem wniosek o pozwolenie przeprowadzenia prób nad zastosowaniem pneumatycznego transportu żużłu w kotłowni, dzięki któremu będzie można zmniejszyć personel przy transporcie o ok. 9 osób. Prócz tego pracuję nad projektem suszarki do mułu węglowego. Dzięki jej zastosowaniu zużycie mułu przy opalaniu kotłów powinno wzrosnąć dziesięciokrotnie, zaoszczędzając tysiące ton węgla.

Na zakończenie chciałbym podziękować tą drogą współpracownikom z brygady inżynieryjno-technicznej za wielką pomoc w mojej pracy.

Do huty przyszedłem w lutym br., zaraz po ukończeniu Politechniki Gliwickiej. Bardzo lubię swoją pracę i może dlatego często zastanawiam się nad problemami, które jak to się mówi — „leżą odłogiem”.

Jedną z takich zaniedbanych spraw w gospodarce cieplnej naszej huty było właściwe wykorzystanie gazu koksowego. Odpadkowy gaz koksowy używany jest w hucie do ogrzewania pieców węglowych w wal-

## Luksusowy wagon sypialny 3 kl. oddano do próbnej eksploatacji

Ostatnio załoga Zakładów Im. J. Stalina w Poznaniu wyprodukowała prototyp nowego luksusowego wagonu sypialnego 3 klasy. Po odbyciu pierwszych prób jazdy, wagon przekazany został do próbnej eksploatacji. Nowowyprodukowany wagon sypialny posiada najnowocześniejsze urządzenia wnętrza, m. in. niestosowaną dotąd w kraju tzw. wentylację nawiewną. W każdym przedziale znajdują się 3 wygodne miejsca sypialne (a nie jak dotychczas 4-5), umywalka z lustrem i szafka ścienna oraz dwa siedzenia odchylne. Oprócz lampy sufitowej, nad łóżkami zainstalowano dodatkowe lampki elektryczne. Podłoga wagonu wyłożona jest linoleum i chodnikami łumiącymi stukot kół pociągu. Dla wygodny podróżnych wagon zaopatrzone również w samowary do herbaty i kawy oraz elektryczną chłodnię. Konstrukcję prototypu nowego wagonu sypialnego 3 klasy opracował zespół inżynierów Centr. Biura Konstrukcyjnego w Poznaniu.

## „Arka” wykonała zadania sierpniowe

Do naszej floty rybackiej, lowiącej na Morzu Północnym, wypłynął statek-baza „Fryderyk Chopin” z ładunkiem beczek paliwa, żywności, soli itp. oraz z dobrze zaopatrzonym warsztatem remontowym.

Polowy ryb na Morzu Północnym przebiegał pomyślnie, o czym świadczy fakt, że rybak przedświłborstwa „Arka” zameldował już o wykonaniu zadań sierpniowych.

## Rosną nowe Pyskowice

Pyskowice położone są w powiecie gliwickim, wśród pól i lasów. Minęło zaledwie 5 lat od podjęcia przez Radę Ministrów uchwały o wybudowaniu właśnie tu, w Pyskowiecach, jednego z największych w Polsce osiedli robotniczych. Przed wojną Pyskowice liczyły około 8.000 mieszkańców. Obecnie liczą 25.000, a w niedalekiej przyszłości zamieszka tutaj ponad 80.000 ludzi. Pyskowice przedwojenne znane były tylko ze swego malowniczego położenia w pobliżu jeziora Dzierżno. Przyjeżdżali tu niemal z całego Śląska bogaci wycieczkowicze i wczasowicze. W samym mieście notowano wtedy aż 28 hoteli.



Na zdjęciu: fragment rynku w Pyskowiecach. Foto — St. Katus

Dość się już zmieniło w Pyskowiecach. W pierwszym rzędzie dźwignięto z gruzów stare, zastąpione wskutek działań wojennych budynki. Rynek Starego Miasta został już odremontowany i odbudowany. Dziś wygląda on pięknie jak dawniej. Równocześnie z odbudową Ryunku trwały prace przy zabudowaniu ul. Kościelnej, Traugutta i ul. Świerczewskiego. Na początku 1951 roku oddano do użytku 15 nowych budynków mieszkalnych przy dworcu. W 1952 r. rozpoczęto budowę pierwszych domów przy Osiedlu Strzelców Bytomskich. Obecnie mieszka tutaj już 5 tys. osób. Ogólnie w 1952 r. oddano do użytku 25 obiektów z 1520 izbami. W 1953 r. 19 obiektów z 1305 izbami. W roku bieżącym wykończonych zostanie 8 obiektów o 642 izbach. Wybudowano piękną nowoczesną szkołę stopnia podstawowe-

go, która z początkiem września pomieszcza ponad 500 dzieci. Będzie to trzecia z kolei szkoła w Pyskowiecach. Budownictwo miasta Pyskowice oddali do użytku miejscowe ludność również liczne obiekty społeczne jak np. żłobek, przedszkole, trzy hotele robotnicze oraz liczne sklepy spożywcze, masarskie, galanterijne itp. Poza tym odbudowano ośrodek zdrowia i szpital miejski. W sierpniu br. wybudowana zostanie obywatelska kotłownia oraz drugie przedszkole, a w październiku drugi żłobek.

W 1955 roku powstanie nowoczesne kino i Dom Kultury. Biorąc pod uwagę, że blisko 70 proc. mieszkańców Pyskowiec stanowią pracownicy huty w Łabędach oraz kopalni „Gliwice”, planuje się założenie linii trolejbusowej łączącej Pyskowice z Łabędami i Gliwicami. Ludzie zatrudnieni przy bud-

wie nowego miasta pochodzą przeważnie z okolicznych wsi powiatu gliwickiego, kozielskiego, strzeleckiego i bytomskiego. Przychodzą na budowę nie przypuszczali, że w ciągu dwóch lub trzech lat zostaną wysoko wykwalifikowanymi robotnikami. Do takich należą np. Ginter Zygmunek, rozpoczął on pracę jako zwykły robotnik, dziś jest wysoko wykwalifikowanym murarzem i wykonuje przeciętnie 172 proc. normy. Kazimierz Srokowski przybył w 1951 r. Zaczął uczęszczać na kurs betoniarstwa. Dziś jest brigadziarzem młodzieżowej brigady betoniarstwa, która wykonuje 264 proc. normy.

Pyskowice nie będą już mieć charakteru zapadłego miasteczka przedwojennego. Rosnie tu trolejbusowej łączącej Pyskowice z Łabędami i Gliwicami. Ludzie zatrudnieni przy bud-

## Sladem naszych interwencji

### Pierwszy krok już zrobiony

W artykule pt. „Dlaczego nie spełniacie ich pragnień”, zamieszczonym w 101 numerze „Sztandaru Młodych” postulowaliśmy, iż jednym z istotnych elementów dobrej pracy zetem-powskiej organizacji jest uwzględnienie potrzeb i zainteresowań młodzieży, spełnianie jej pragnień.

Artykuł omawiał pracę kole ZMP przy Ekspozyturze Osobowej PKS w Krakowie, które mimo swych dużych osiągnięć w walce o wykonanie planów produkcyjnych miało wiele braków, przejawiających się w zupełnym zaniedbaniu innych form pracy wychowawczej związanej z zainteresowaniami młodzieży. Pojmowanie zadań organizacji wyłącznie od strony produkcji splyciło pracę kole ZMP i doprowadziło do odejścia niektórych członków z organizacji. Artykuł miał na celu wskazanie zarządowi kole tych braków w jego pracy, na konieczność jej ożywienia.

Wyjaśnienie, jakie otrzymaliśmy z Zarządu Kole ZMP przy Krakowskiej Ekspozyturze, — świadczy o tym, że zetem-pówki z ekspozytury właściwie zrozumiały naszą krytykę. W wyjaśnieniu czytamy: „Formalne potraktowanie odejścia członka z organizacji bez zbadania powodów jego wy-

stąpienia było błędem zarządu. Błąd ten nie pozwolił nam bowiem wyraźnie dojrzeć niedociągnięć naszej pracy. Obecnie kol. Kusek zgłosiła chęć ponownego wstąpienia do organizacji.”

Czym tłumaczyć ten postępek kol. Kusek? Wyjaśnienie daje wyraźną na to odpowiedź. „Ożywienie pracy kole ZMP było tematem specjalnego posiedzenia zarządu, na którym przedyskutowaliśmy artykuł zamieszczony w „Sztandarze Młodych”. Wnioski podjęte na posiedzeniu zaraz zaczęliśmy realizować. Zorganizowaliśmy chór oraz zespół taneczny, do których powoła zaczęliśmy się zapisywać coraz więcej kandydatów. Obecnie nasza praca rozwija się w kierunku organizowania imprez artystycznych, wycieczek, rozrywek na wolnym powietrzu, urządzania ciekawych zebrań. Jesteśmy przekonani, że poziom naszej pracy będzie się systematycznie podnosił.”

Wierzymy, że ten pierwszy krok nie będzie ostatnim, że praca kole będzie coraz bogatsza, że organizacja ZMP w ekspozyturze PKS w Krakowie coraz lepiej wypełniać będzie swą rolę wychowawczą młodzieży.

## Czy trzeba było aż 11 miesięcy czasu?

W czerwcu br. zwróciłem się do redakcji o interwencję w sprawie legitymacji ZMP trzech moich koleżanek, uczennic Technikum Baweliniego w Bielawie. Po skończeniu SPZ w Jeleniej Górze zostały one legitymacje w tutęjszym ZP ZMP, aby otrzymać przeniesienie do Bielawy. Było to 22.VIII.1953 r. Nasze osobiste próby zarówno w ZP ZMP w Dzierżoniowie jak i w ZM ZMP Jeleniej Górze — nie pomogły.

Dopiero po interwencji redakcji, tow. Bartnicki z ZP ZMP w Dzierżoniowie przyrzekł, że

zadzwoi lub sam pojedzie do ZM ZMP w Jeleniej Górze i zrzeczywiście po tygodniu legitymacje były już w Dzierżoniowie.

Dlaczego przez 11 miesięcy nie można było tej sprawy załatwić, a po interwencji redakcji załatwiono ją w tydzień? Wydaje się, towarzysze z Jeleniej Góry i Dzierżoniowa, winni się nad tym zastanowić i sprawnie załatwiać próby i listy członków ZMP.

Korespondent JANINA FIETOWNA Bielawa

## Kończą się wakacje

### Czekają na Was odnowione uczelnie

Wakacje dobiegają końca. Już niebawem rozpocznie się nauka we wszystkich uczelniach Polski.

Podczas gdy studenci i profesorowie nabierali sił do pracy i nauki na obozach, w domach wypoczynkowych, uzdrowiskach — w domach akademickich i w szkołach wyższych trwała wyjątkowa praca. W okresie tegorocznych wakacji prowadzone są bowiem remonty wszystkich uczelni i internatów...

Trwa również budowa nowych gmachów uczelnianych, domów akademickich oraz całych miasteczek studenckich, jak np. w Łodzi i Poznaniu.

Młodzież rozpocznie więc nowy rok akademicki w nowych salach wykładowych i pracowniach.

Wielu się zmieni w bieżącym roku. Nie będzie kolejek po obiady w stołówce. Starą przy-

budynków. Trwają jeszcze prace wykończeniowe m. in. malarskie. Obok starich, wylazły tu nowy budynek administracyjny.

W grudniu br. zostanie oddany do użytku nowy piękny gmach stołowy studencki. Przeprowadza się również Dom Akademicki, którym zapoczątkuje się planowa budowa miasteczka studenckiego (świetlice, sal imprezowych, ośrodka zdrowia, warsztatów itp.).

W odnowionych salach uczel-

nianych rozpoczną naukę również studenci Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej.

W Państwowej Wyższej Szkole Aktorskiej oddano już do użytku nowa, pięknie urządzone stołówkę studencką. Przeprowadza się również prace przy budowie nowego sceny dla teatru szkolnego. Nie przeprowadzono jednak dotychczas najbardziej potrzebnego remontu — naprawy dźwiarowego dachu.

W odnowionych salach uczel-

## Wyniki pracy RZS w Troszynie Nowym w łeb dały plotce...

Przed zniwami, kiedy zespół RZS w Troszynie Nowym przygotowywał się do prac w polu — kulacy i ich zauszynek puściły „plotkę”, że zespół RZS nie podda pracom zniwom, że nie wiedzicie czemu, zboże na jego polu zgnie...

— Zawsze jak kto sam gospodaruje, to sam — mówili niektórzy. O swoje serce boli a jak już razem — dla wszystkich — to nie wyjdzie żadna robota...

Mówili, gadali, aż do dnia, w którym zespół RZS przystąpił do koszenia żyta.

Jeszcze indywidualni nie skończyli połowy, jeszcze niektórzy nie zaczęli nawet kosić, kiedy na polach członków RZS stanęły pierwsze kopy żyta. Wtedy zetem-powcy z RZS rzucili hasła: nie dopuszczamy do zmarnowania ani jednego kłosa, pierwszy ukończymy żniwa w Troszynie Nowym...

I tak też było. Zespół RZS — pierwszy zwiózł zboże, pierwszy omłócił. Z podziwem, a nawet szacunkiem patrzyli chłopci na pracę zespołu RZS. Jakoś ucichły wrogle plotki — zamknęły usta tym nieprzekonanym do kolektywnej pracy — wyniki i szybkość z jakim RZS zakończył tegoroczną kampanię żniwną...

Zaś cały zespół RZS żniwa utwierdził w przekonaniu, że w kolektywnej pracuje się lepiej i wydajniej, że w kolektywie — siła.

Korespondent STANISŁAW WILCZYŃSKI Troszyn Nowy, pow. Gostynin

## Założyli spółdzielnię produkcyjną im. 22 Lipca

W Leliewie na zebraniu gromadzkim założono spółdzielnię produkcyjną typu I a. Spółdzielnię nazwano im. 22 Lipca, ponieważ powstała w

## Korespondenci piszą

### Wyniki pracy RZS w Troszynie Nowym w łeb dały plotce...

Przed zniwami, kiedy zespół RZS w Troszynie Nowym przygotowywał się do prac w polu — kulacy i ich zauszynek puściły „plotkę”, że zespół RZS nie podda pracom zniwom, że nie wiedzicie czemu, zboże na jego polu zgnie...

— Zawsze jak kto sam gospodaruje, to sam — mówili niektórzy. O swoje serce boli a jak już razem — dla wszystkich — to nie wyjdzie żadna robota...

Mówili, gadali, aż do dnia, w którym zespół RZS przystąpił do koszenia żyta.

Jeszcze indywidualni nie skończyli połowy, jeszcze niektórzy nie zaczęli nawet kosić, kiedy na polach członków RZS stanęły pierwsze kopy żyta. Wtedy zetem-powcy z RZS rzucili hasła: nie dopuszczamy do zmarnowania ani jednego kłosa, pierwszy ukończymy żniwa w Troszynie Nowym...

I tak też było. Zespół RZS — pierwszy zwiózł zboże, pierwszy omłócił. Z podziwem, a nawet szacunkiem patrzyli chłopci na pracę zespołu RZS. Jakoś ucichły wrogle plotki — zamknęły usta tym nieprzekonanym do kolektywnej pracy — wyniki i szybkość z jakim RZS zakończył tegoroczną kampanię żniwną...

Zaś cały zespół RZS żniwa utwierdził w przekonaniu, że w kolektywnej pracuje się lepiej i wydajniej, że w kolektywie — siła.

Korespondent STANISŁAW WILCZYŃSKI Troszyn Nowy, pow. Gostynin

## Założyli spółdzielnię produkcyjną im. 22 Lipca

W Leliewie na zebraniu gromadzkim założono spółdzielnię produkcyjną typu I a. Spółdzielnię nazwano im. 22 Lipca, ponieważ powstała w

### Wyniki pracy RZS w Troszynie Nowym w łeb dały plotce...

Przed zniwami, kiedy zespół RZS w Troszynie Nowym przygotowywał się do prac w polu — kulacy i ich zauszynek puściły „plotkę”, że zespół RZS nie podda pracom zniwom, że nie wiedzicie czemu, zboże na jego polu zgnie...

— Zawsze jak kto sam gospodaruje, to sam — mówili niektórzy. O swoje serce boli a jak już razem — dla wszystkich — to nie wyjdzie żadna robota...

Mówili, gadali, aż do dnia, w którym zespół RZS przystąpił do koszenia żyta.

Jeszcze indywidualni nie skończyli połowy, jeszcze niektórzy nie zaczęli nawet kosić, kiedy na polach członków RZS stanęły pierwsze kopy żyta. Wtedy zetem-powcy z RZS rzucili hasła: nie dopuszczamy do zmarnowania ani jednego kłosa, pierwszy ukończymy żniwa w Troszynie Nowym...

I tak też było. Zespół RZS — pierwszy zwiózł zboże, pierwszy omłócił. Z podziwem, a nawet szacunkiem patrzyli chłopci na pracę zespołu RZS. Jakoś ucichły wrogle plotki — zamknęły usta tym nieprzekonanym do kolektywnej pracy — wyniki i szybkość z jakim RZS zakończył tegoroczną kampanię żniwną...

Zaś cały zespół RZS żniwa utwierdził w przekonaniu, że w kolektywnej pracuje się lepiej i wydajniej, że w kolektywie — siła.

Korespondent STANISŁAW WILCZYŃSKI Troszyn Nowy, pow. Gostynin

## Założyli spółdzielnię produkcyjną im. 22 Lipca

W Leliewie na zebraniu gromadzkim założono spółdzielnię produkcyjną typu I a. Spółdzielnię nazwano im. 22 Lipca, ponieważ powstała w

### Wyniki pracy RZS w Troszynie Nowym w łeb dały plotce...

Przed zniwami, kiedy zespół RZS w Troszynie Nowym przygotowywał się do prac w polu — kulacy i ich zauszynek puściły „plotkę”, że zespół RZS nie podda pracom zniwom, że nie wiedzicie czemu, zboże na jego polu zgnie...

— Zawsze jak kto sam gospodaruje, to sam — mówili niektórzy. O swoje serce boli a jak już razem — dla wszystkich — to nie wyjdzie żadna robota...

Mówili, gadali, aż do dnia, w którym zespół RZS przystąpił do koszenia żyta.

Jeszcze indywidualni nie skończyli połowy, jeszcze niektórzy nie zaczęli nawet kosić, kiedy na polach członków RZS stanęły pierwsze kopy żyta. Wtedy zetem-powcy z RZS rzucili hasła: nie dopuszczamy do zmarnowania ani jednego kłosa, pierwszy ukończymy żniwa w Troszynie Nowym...

I tak też było. Zespół RZS — pierwszy zwiózł zboże, pierwszy omłócił. Z podziwem, a nawet szacunkiem patrzyli chłopci na pracę zespołu RZS. Jakoś ucichły wrogle plotki — zamknęły usta tym nieprzekonanym do kolektywnej pracy — wyniki i szybkość z jakim RZS zakończył tegoroczną kampanię żniwną...

Zaś cały zespół RZS żniwa utwierdził w przekonaniu, że w kolektywnej pracuje się lepiej i wydajniej, że w kolektywie — siła.

Korespondent STANISŁAW WILCZYŃSKI Troszyn Nowy, pow. Gostynin

## Założyli spółdzielnię produkcyjną im. 22 Lipca

W Leliewie na zebraniu gromadzkim założono spółdzielnię produkcyjną typu I a. Spółdzielnię nazwano im. 22 Lipca, ponieważ powstała w

## Felieton alarmujący

### Wolennicy „wielkiego niemowły”

Każdy, kto choć trochę interesuje się filmem wie, że Chaplin był zawziętym przeciwnikiem filmu dźwiękowego, no jego wyznacznikiem No, ale — jak wiemy — Chaplin od dawna dał się przekonać. Dlaczego o tym piszę? Bo u nas jak się okazuje do tej pory są wolennicy filmu niemego, który zyskał miano „wielkiego niemowły”.

Pomyślcie: są tacy jeszcze teraz, w drugiej połowie dwudziestego wieku, w epoce filmu barwnego, trójwymiarowego i telewizyjnego! Ba, aduby choć siedzieli cicho Ale oni mają wpatrywać w naszą produkcję filmową.

Na sali ciemno. Na ekranie barwny film o pięciu wykończonych chłopcach. Niektóre momenty filmu są tak dramatyczne, że na sali panuje cisza, jak maklem zasiał. Ale częściej trzeszcza krzesła. Ludzie wierzą że niespokojnie śasdad ubiją mi łokieć w bok:

— Panie, co on powiedział? Ze co — zgodzi się nie?! — Sam nie wiem. — Może dać słowo, że słuch mam dobry. Stwierdził to autorzytawnie lekarz kiedy zwałem egzamin soferski. Więc chyba nie moja wina.

Wiele filmów oglądam na małej salce projekcyjnej. Aparatura — świetna nowoczesna. Na sali znajduje się specjalny stolicek, a na nim galka jak w odborniku radiowym. Przy stoliceku siedzą sobie zawsze pewien składator, ułoża do kabiny operatora: „Niech pan wstąpi potencjomierz!” i potem reguluje dźwięk: ciszej, głośniej — jak potrzeba.

W pewnej chwili ktoś na sali westchnął głęboko: — „A co to będzie dopiero w kinie wiejskim!”

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

## Wolennicy „wielkiego niemowły”

Wiele filmów oglądam na małej salce projekcyjnej. Aparatura — świetna nowoczesna. Na sali znajduje się specjalny stolicek, a na nim galka jak w odborniku radiowym. Przy stoliceku siedzą sobie zawsze pewien składator, ułoża do kabiny operatora: „Niech pan wstąpi potencjomierz!” i potem reguluje dźwięk: ciszej, głośniej — jak potrzeba.

W pewnej chwili ktoś na sali westchnął głęboko: — „A co to będzie dopiero w kinie wiejskim!”

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

## Wolennicy „wielkiego niemowły”

Wiele filmów oglądam na małej salce projekcyjnej. Aparatura — świetna nowoczesna. Na sali znajduje się specjalny stolicek, a na nim galka jak w odborniku radiowym. Przy stoliceku siedzą sobie zawsze pewien składator, ułoża do kabiny operatora: „Niech pan wstąpi potencjomierz!” i potem reguluje dźwięk: ciszej, głośniej — jak potrzeba.

W pewnej chwili ktoś na sali westchnął głęboko: — „A co to będzie dopiero w kinie wiejskim!”

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

## Wolennicy „wielkiego niemowły”

Wiele filmów oglądam na małej salce projekcyjnej. Aparatura — świetna nowoczesna. Na sali znajduje się specjalny stolicek, a na nim galka jak w odborniku radiowym. Przy stoliceku siedzą sobie zawsze pewien składator, ułoża do kabiny operatora: „Niech pan wstąpi potencjomierz!” i potem reguluje dźwięk: ciszej, głośniej — jak potrzeba.

W pewnej chwili ktoś na sali westchnął głęboko: — „A co to będzie dopiero w kinie wiejskim!”

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

W kinie wiejskim? Ba! Byłem potem jeszcze raz na „Celulozie” w kinie „Moskwa”. Bo myślałem, że

„Nie trwoga już, a dumą i radością zabijają serca na dźwięk motoru w przestworzach polskiego nieba. Z ufnością matka objaśni dziecięciu, że to orły polskie – lotnicy nasi krążą w błękitach, pełniąc straż pokoju.”

BOLESŁAW BIERUT

# Zaczęło się

Niedaleko szosy Moskwa — Riazan znajduje się wieś Grigorjewskaja. 22 lipca 1943 roku do wsi tej przybyła pierwsza grupa żołnierzy polskich, „wybrańców” I Dywizji im. T. Kościuszki, która miała stać się zaskarżeniem Pierwszej Polskiej Eskadry Mysińskiej w Związku Radzieckim.

Dzięki doskonałym instruktorom i wychowawcom radzieckim, takim jak lejttnant Gaszyn, lejttnant Nikow i innym w trzy tygodnie od chwili rozpoczęcia szkolenia pierwsi polscy lotnicy rozpoczęli samodzielne loty. O szybkim rozwoju pierwszej grupy lotniczej wojska polskiego, świadczy fakt, że już 20 sierpnia 1943 r. powstaje pierwszy polski pułk myśliwców, który potem otrzymał zaszczytną nazwę „Warszawa”.

W dniu, w którym pułk obchodził 26 rocznicę Armii Radzieckiej, przybywa na stanowisko dowódcy pułku ppłk Taldykin, którego imię nierozdzielnie związane jest z historią naszego lotnictwa.

W niespełna 8 miesięcy zakończony zostaje okres szkolenia pułku. W rozkazie promocyjnym, podpisanym przez gen. Karola Świerżewskiego widnieją nazwiska pierwszych polskich oficerów ludowego lotnictwa — Gociumińskiego, Horodeckiego, Gotubickiego, Wierchnickiego i innych.

Młodzi piloci służą wierność ludowej ojczyźnie, gotowość poświęcenia wszystkich sił na zwycięstwa nad faszystami. Wkrótce pod dowództwem podpułkownika Taldykina, doskonale wyposażona przez dowódcę radzieckiego

W wyrobieniu tych zalet poważną rolę odegrał aparat polityczny, który natchnął lotników polską ideą walki o Polskę Ludową, mobilizował ich do maksymalnych wysiłków, wyjaśniał cel walki.

Szybkie powstanie formacji lotniczych możliwe było dzięki ogromnej pomocy materialnej Związku Radzieckiego, który wyposażył nasze lotnictwo w najnowocześniejszy sprzęt, paliwo i umundurowanie.

Braterstwo broni zapoczątkowane w okresie szkolenia w Grigorjewskojce wykuwało się i w okresie walk z najeźdźcą hitlerowskim.

O braterstwie tym mówią nam liczne fakty z historii walk z najeźdźcą hitlerowskim.

Podpułkownik Taldykin dowiedziawszy się drogą radiową o trudnych warunkach swoich wychowanków w rejonie Warkł, startując natchnął i doganiając ich w lotach. W ciężkich chwilach walki chce być razem z polskimi współwalkarzami broni.

W czasie walk na Pomorzu podpułkownik Taldykin nie pozwala wyruszyć w zamieć śnieżną młodym polskim pilotom i jedzie sam z instruktorami radzieckimi na wykonanie skomplikowanego zadania bojowego, w czasie którego ginie. Ileż wymowy mieści się w skromnym grobie w Bydgoszczy na Placu Wolności, gdzie leżą prochy podpułkownika Taldykina! Przykłady twardości i odwagi i poświęcenia.

Przykładem waleczności przysiędy wojskowej jest 17-letni

promitować samolot RWD, po powrocie do kraju, poleceno pilotom natychmiast wylecieć do Prażi, uniemożliwiającej sprawdzenie maszyn oraz przeczekanie silnych burz na trasie lotu. Zginęli dwaj zwycięzcy Challenge'u 1932 roku. Katastrofa samolotu RWD umożliwiła klucę pułkownikom sanacyjnych zawarcie korzystnych dla siebie umów lotniczych zagranicą.

W przeddzień katastrofy wrzesniowej faszystowski rząd polski sprzedał ówczesnemu faszystowskiemu rządowi Bułgarii 36 samolotów bombowych P-43, podczas gdy całe lotnictwo polskie posiadało 46 samolotów tego typu.

W Klesce wrzesniowej poważna część lotników polskich znalazła się zagranicą. W obronie W. Brytanii zginęło blisko 2500 polskich lotników. Pozostali przy życiu lotnicy polscy w Anglii padli ofiarą machinacji kilku londyńskiej, zajętej po wojnie zdyktowaniem pieniędzy i walką o „władzę”.

Jakże odmiennymi drogami pełnymi zwycięstw przoczył się rozwój naszego lotnictwa od pamiętnego dnia 23 sierpnia 1944 roku.

Dzięki ogólnemu rozwojowi naszej gospodarki narodowej, dzięki zwycięskiej realizacji założeń planu 6-letniego lotnictwo nasze zyskało potężną bazę materialną. Mówił o tym Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski na II Zjeździe ZPZR:

„W oparciu o przyjazną pomoc i doświadczenia Związku Radzieckiego budowaliśmy i budujemy potężny przemysł

Sport szybocowy w Polsce nie tylko dostarczał produkcyjnym państwom kapitalistycznym, ale znacząco je dystansował. Świadczą o tym tegoż rodzaju zawody Międzynarodowej Związki Szybocowej w Lesznie w których Polska zdobyła zdecydowane zwycięstwo.

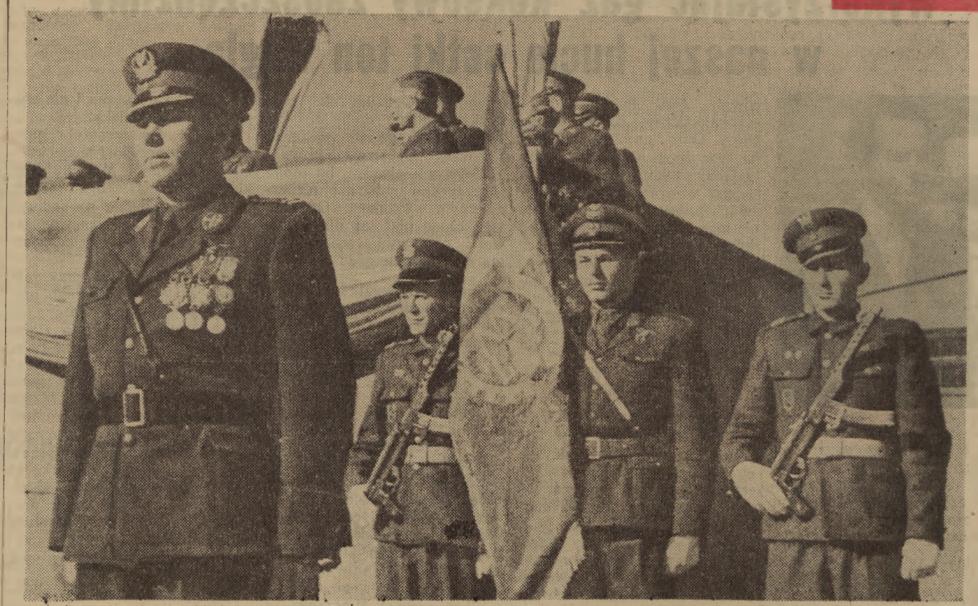
Te wspaniałe wyniki młodzieży naszej osiąga dzięki stałej trosce państwa ludowego, które zapewnia swoim obywatelom wszechstronny rozwój.

Dowodem umiłowania przez młodzież naszego ludowego lotnictwa, zrozumienia jego roli, było objęcie w dniach zlotu młodych przodowników budowniczych Polski Ludowej przez Związek Młodzieży Polskiej szóstostwa nad wojskami lotniczymi.

Organizacje ZMP-owskie w wojskach lotniczych mobilizują żołnierzy do nieustannego podnoszenia poziomu wyszkolenia bojowego i politycznego

W spokoju i pewnością jutra pracuje polski robotnik i chłop. Czują nad nim straż polskiego nieba, ludowe lotnictwo polskie.

ALEKSANDER MIRECKI



Standar przechodni ufundowany przez ZG ZMP dla produkującego oddziału lotniczego jest symbolem więzi polskich lotników z młodzieżą.

Na zdjęciu: poczet sztandarowy oddziału, który zdobył sztandar przechodni ZG ZMP.

Foto L. Fogiel

Wskazówki budzika stojącego na nośnej szalce zbliżyły się do godziny trzeciej. Na wschodniej stronie nieba światło Ppor. Świątnickiego poruszył się niespokojnie na łóżku, przetrząsnął i zwinny ruchem zrzucił z siebie nakrycie. Po kilkunastu minutach szedł już do sztabu eskadry, gdzie czekali na niego inni piloci.

Dowódca eskadry wydał krótkie dyspozycje i wyruszone do stoiska samolotów. Maszyny były już odkryte z pokrywami, a krzątający się przy nich członkowie załóg technicznych czynili ostatnie przygotowania do zapuszczenia silników.

Podchodzącemu do swej maszyny pilotowi Świątnickiemu — mechanik kpr. Sadowski zameldował o gotowości bojowej samolotu. Ucisnął dłoń i serdecznie uśmiech świadczył nie tylko o zaufaniu, jakim dowódca darzył swego podwładnego. Mówił jednocześnie o tym, że zapowiada się pracowity dzień, w którym zarówno pilot i strzelec pokładowy jak również cała załoga techniczna ma dziś przed sobą trudne i wymagające wielkiego poświęcenia zadanie.

Załoga ppor. Świątnickiego miała tego dnia rzeczywiście pełne rezerwy. Start maszyny kilkakrotnie odbywał się w nadzwyczaj trudnych warunkach meteorologicznych i pozostającym na lotnisku kpr. Sadowskiemu i starszemu silnikowemu kpr. Malinowskiemu dawało się, że tym razem ich dowódca nie zarobi piątki. Z drugiej strony byli pewni, że dołoty w wszelkich staraniach, aby zadanie na poligonie wykonano na celująco. Znali również dobrze strzelca pokładowego swej załogi kpr. Misia i jemu także wierzyli.

Dla wszelkiej pewności biegi szybko do kwadratu, gdzie natychmiast po otrzymaniu telefonicznego meldunku z poligonu nanoszono wyniki na blyskawicę. Pracą kierował zastępca dowódcy eskadry do spraw politycznych.

Po raz wiadomości który tego dnia witali radosnym spojrzeniem i uśmiechem powracające samoloty. One pierwsze były zwiastunami sukcesów

swego dowódcy i kpr. Misia — strzelca pokładowego.

Obywatelu poruczniku — wołał do wychodzącego z maszyny Świątnickiego kpr. Sadowski — znów wszystkie bomby i pociski w celu. Zadanie wykonano na celująco.

Tankowanie samolotu, pieczołowity przegląd wszystkich agregatów i znów po kilkunastu minutach start z nowym ładunkiem amunicji i nowym zapasem entuzjazmu.

Świątnicki trzymając pewnie drążek sterowy prowadził te-

**LOT na poligon**

raz na poligon swój klucz. Młodzi piloci, jego podwładni, lecieli obok równo jak gdyby połączeni niewidzialnymi stalowymi nićmi. Eter co chwila przecinały krótkie urywane zdania. Są one zresztą zupełnie zrozumiałe i wystarczą dla dobrego dowodzenia kluczem. Przebijają teraz ciężkie deszczowe chmury. Strugi wody zalewają szkło kabin i utrudniają widoczność. Trzeba pilnie śledzić ledwie dotrzągalną w tej ulewie maszynę dowódcy. Po kilkunastu sekundach są znów na „wolnej drodze”, a pęd powietrza i prostopadłe padające promienie sierpniowego słońca szybko osuszają maszynę.

Świątnicki zbiera swoje myśli. Jak błyskawice przymykają mu one, przez pamięć.

„Wczoraj był na zebraniu partyjnym, na którym powzięto szereg ważnych uchwał. Była tam również mowa o zdobywaniu tytułu „Wyborowa Załoga”. Zbliża się Święto Lotnictwa. Z załogą już rozma-

wiał. Wszyscy z entuzjazmem przystąpili do uczczenia tego święta. Chcą zdobyć odznakę. Na pewno nie zawiodą. Przyczynimy się tym do zdobycia przez cały oddział Sztandaru Przechodniego Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

Do poligonu jeszcze trzy minuty. Pod skrzydłami maszyny równo polecie świeżo zoranej ziemi. Traktor ciągnie wieloskibowy pług. Jeszcze gdzieś niedziedzie złote rżyska. Ojciec Świątnickiego, członek spółdzielni produkcyjnej na jednej z wsi woj. łódzkiego, też skończył już żniwa i podorywki. Pisał o tym do syna w ostatnim liście.

— Uwaga! Poligon! — zwraca uwagę swych podwładnych Świątnicki. Maszyny kładą się równo w skręt, robią zające i teraz lotem koszącym pedzą nad cel. Ziemia zbliża się z błyskawiczną szybkością. Powietrzem wstrząsają wystrzały, a ziemia odpowiada jękiem pod ciężar spadających bomb.

Jeszcze jedno zające, potem jeszcze jedno i wreszcie zwycięski powrót na lotnisko.

Kpr. Sadowski znów wita powracającą maszynę swego dowódcy radosnym uśmiechem. Przez złożone w tubę ręce woła przekrzykując huk silników. — Znow wszystkie bomby i pociski w celu.

JAROSŁAW RULSKI

## Milioner — kpt Wiktor Pełka

Na kapitana Wiktora Pełkę „polujemy” już od dłuższego czasu. Naprawdę mało kogo jest tak trudno zastać w domu, a nawet w miejscu pracy, jak właśnie jego. Nie powinno zresztą nas to dziwić, gdyż miejscem pracy kapitana jest... powietrze. I to, żeby jeszcze nad jednym miastem krajem. Wiktor Pełka lat - do wszystkich niemal krajów Europy — wszędzie tam, gdzie sięgają Polskie Linie Lotnicze „LOT”.

Tym razem jednak szef pilotów nie wymknie się nam. Właśnie przez megafon ogłoszono: — „Wylądował samolot z Paryża — Brukseli — Berlina”. Pilotem tego samolotu jest dziś właśnie kapitan Pełka. Jeszcze chwile cierpliwości i wraz z nim porozmawiamy.

Nagle drzwi budynku, w którym mieści się komora celna otwierają się z impetem i wybiega z nich (tak: wybiega) szczerzy wysoki mężczyzna w mundurze kapitana PLL „LOT”. W jednej ręce trzyma, na drugiej przewieszony frenaż. To właśnie on — Wiktor Pełka. Pędzi na przelaj przez betonowy podjazd. Doprawdy nie wiadomo jak go za-



Wieloletni pilot Wiktor Pełka

trzymać, by nie narazić się na awanturne zderzenie. To jednak jest najmniejsza trudność spośród tych, które trzeba było pokonać, aby wreszcie z nim się spotkać.

— Dzień dobry, kapitanie! Chodzi nam o kilka słów dla czytelników „Sztandaru Młodych”.

— Ależ oczywiście — bardzo chętnie!

Pełka uśmiecha się wesoło. Taki uśmiech mają ludzie, którzy nie bardzo lubią mówić o sobie. I rzeczywiście! W dalszej rozmowie kapitan usiłuje opowiedzieć nam o swoich koleżankach, którzy w służbie linii lotniczych przelecieli ponad milion kilometrów, o młodych pilotach, których szkoli i którzy stanowią świetny narybek na nowych kapitanów, o rozwoju LOT-u, o akcji opylania lasów, o walce ze stonką ziemniaczaną i tym podobnym. Jednego tylko tematu unika starannie — dotyczącego jego osoby. Musi jednak ostatecznie ustąpić.

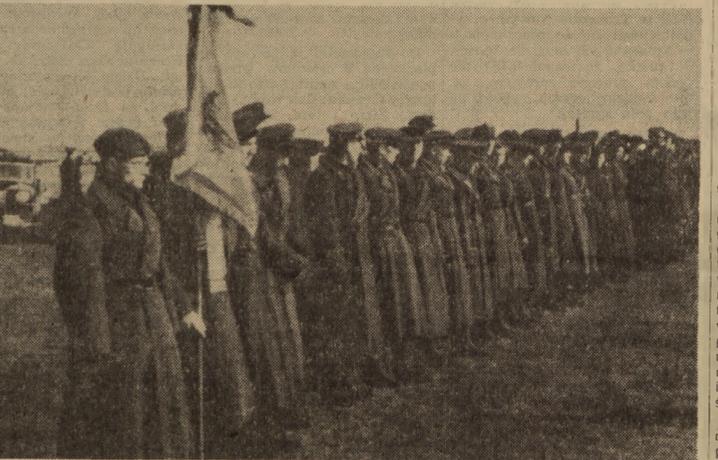
— Od jak dawna jesteście pilotem kapitanie?

— Lat 4 zacząłem jeszcze przed wojną — odpowiada — w podchorążówce rezerwy. Później pracowałem jako instruktor w Aeroklubie.

— A po wojnie?

— W 1944 r. po wyzwoleniu przez Armię Radziecką pierwszych skrawków ziemi polskiej zgłosiłem się do lotnictwa wojskowego. Przez pewien

Rozmowę przeprowadził: ANDRZEJ ABLAMOWICZ



Piloci pułku „Warszawa” na lotnisku w Grigorjewskojce.

kie pierwsza polska jednostka lotnicza, we wzorowym szyku udaje się na zachód i po przebyciu trasy 900 km ląduje na lotnisku pod Kijowem. W początkach sierpnia 1944 roku pułk przelatywa na lotnisko Zadybie Stare i przechodzi do dyspozycji i Armii WP, by w jej składzie rozpocząć chlubny szlak bojowy w służbie polskiego nieba.

„Do wsi Grigorjewskaje płyną tymczasem nadal kadry kolejnych jednostek lotniczych, pułku „Kraków” i III pułku lotnictwa szturmowego, które weszły w skład Pierwszej Polskiej Mieszanej Dywizji Lotniczej.

10 lat temu 23 sierpnia 1944 roku z połowych lotnisk blisko przedplu Warszawy i Warkł wystartowali na wspaniałych radzieckich maszynach synowie robotników i chłopów do walki z faszystami. Prowadzili ich serdeczni towarzysze broni lotnicy radzieccy, ci sami, którzy wszystkie swe siły poświęcili na przygotowanie młodych kadr polskiego lotnictwa. Ten chrześni bojowy pierwszej dywizji lotniczej jest uroczystością obchodzoną przez cały naród polski jako święto ludowego lotnictwa.

Intensywny okres szkolenia uświetniony wspaniałym sukcesem powstania w tak szybkim tempie polskich formacji lotniczych w ZSRR, jest zaśluga polskich komunistów, Związku Patriotów Polskich, którzy tworząc ludowe siły zbrojne przywzajemniły szczególną wagę do wychowania przyszłych kadr lotnictwa.

Historia powstania ludowego lotnictwa jest historią poświęcenia i bohaterstwa, historią braterstwa broni lotników radzieckich i polskich. Dalszy rozwój naszego lotnictwa zawdzięczamy Polskiej Partii Robotniczej, a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która kierowała do lotnictwa najlepszych swych ludzi. Lotnicy polscy wychowani przez Partię w okresie ciężkich zmagania z faszystami wykazali bezgranicznie oddane ojczyźnie, które było źródłem ich masowego bohaterstwa.

ficera Chromego. Podporucznik Chromy w czasie rozpoznania nad Berlinem zdobył ważne dane. Mimo uszkodzenia maszyny, ryzykując życiem, nie wycofał się z maszyny, a doprowadził samolot na lotnisko.

W każdym okresie walk nad Warką, Warszawą, Walem Pomorskim, Kołobrzegiem, wybrzeżem morskim, nad Bałtykiem, Odrą i Berlinem lotnicy polscy z poświęceniem wykonywali każde zadanie.

Sześć podległych Józefa Stalina otrzymało lotnictwo polskie. Setki odznaczeń polskich i radzieckich ozdobiły piersi młodych lotników.

Dziesięciolecie ludowego lotnictwa polskiego urzeczywistniło dążenia Polaków do opanowania powietrza. Przekreśliło ono naszą długolotną ścieżkę, do jakiej doprowadziła nas burzliwa w Polsce przedwrzesniowej.

Sanacja polska, zależna od kapitału zagranicznego celowo i świadomie hamowała rozwój myśli lotniczej. Korupcja i zdrada z góry przekreślała wysiłki tak uzdolnionych konstruktorów polskich, jak Puławski, Drzewiecki, inż. Świątnicki i inni. Silne polskie samoloty sportowe RWD budowane były przez studentów w piwnicach Politechniki Warszawskiej.

Nowe konstrukcje samolotów powstawały jedynie dzięki wysiłkowi techników, inżynierów, prostych ludzi, zamierzających w lotnictwie, którzy nieraz na doświadczenia traciли własne oszczędności. Niezależna polska myśl konstruktorska wyprzedzała znacznie ówczesny poziom wiedzy lotniczej.

Holdując ślepo wzorom zachodnim sanacyjny rząd polski nie udzielał poparcia rodzimej myśli lotniczej.

Tym bardziej dumni jesteśmy z osiagnięć pilotów polskich, takich jak Żwirko i Wigura, Kubala, Lewoniewski, Burzyński i inni.

I już dzisiaj w piątym roku realizacji Planu Szesnastoletniego możemy z dumą i radością stwierdzić, że dzięki ofiarności i zdolności polskiego robotnika, technika i inżyniera nasz przemysł opanował proces produkcji nowoczesnego sprzętu bojowego i dostarcza Wojsku Polskiemu niezbędnej ilości czołgów, nowoczesnych samolotów, różnego kalibru dział i innej broni.

Jakże śmieszna wydaje się fanfaronada władz sanacyjnych chełpiących się „fabrykami” samolotów, produkującymi przysyłowymi „latającymi trumny”.

Nastął nowy etap rozwoju naszego lotnictwa.

Odbudowano zniszczone lotniska, hangary, zbudowano nowe lotniska. W szybkim tempie zorganizowano sieć szkół wszystkich specjalności lotniczych, urządzono piękne sale wykładowe i medyczne. Dla szerokiego rzeszy młodziemu robotniczej i chłopskiej szeroko otwarto się wrota oficerskich szkół lotniczych. Zawód oficera lotnictwa w Polsce Ludowej stał się osiągalny dla szerokiego mas.

Lotnictwo w pokojowych warunkach tworząc odbudowy od pierwszych chwil służby narodowej.

W okresie, gdy wiosną 1947 roku kraj nasz nawiedziła klęska powodzi, lotnictwo nasze pomaga w rozsądzeniu zatorów lodowych, ograniczając w ten sposób rozmiary klęski, dokonując zrzutów żywności, lekarstw i odzieży ofiarom powodzi.

Lotnictwo nasze bierze udział w walce z osuną kwiadziastą, która zaatakowała ogromne połacie naszych lasów ratując przed niebezpieczeństwem naszą gospodarkę leśną.

Lotnictwo nasze bierze udział w walce ze stonką ziemniaczaną, która atakuje nasze plony.

Lotnik polski wychowany jest w duchu poszanowania drogiego sprzętu, który produkuje polski robotnik.

Lotnictwo sportowe, które w Polsce przedwrzesniowej było sportem garstki p-slada-czy, stało się dostępne szerokiej rzeszy młodzieży.

